

NIKIFOR (1895–1968)

Wychował się na pograniczu dwóch kultur, dwóch wyznań, był bowiem Lemkiem. Wyobrażenia o Bogu, Niebie, Piekło kształtował zapoznając się z naukami a przede wszystkim malowidłami w cerkiewkach i kościołach, chodził bowiem zarówno do jednych jak i drugich.

Ojca nie znał, matka zarabiała praniem. Miał jej fotografię, pokazywał z widocznym wzruszeniem. Zmarła, gdy był jeszcze chłopcem, został więc sam, nie znając nawet swego nazwiska. Wiedział tylko, że się nazywa Nikifor. Wiedział też, od młodych lat, że ma być malarzem. Już wczesne akwarele świadczą o wielkiej wrażliwości i umiejętności obserwacji, nie rzadko podszytej dowcipem. Prace swe szanował, nawet te wczesne z okresu gdy miał 10–12 lat, pieczołowicie przechowywał w dużej skrzyni, którą miał w swym krynickim mieszkaniu. Całe życie malował a wędrując często po wsiach i krynickich domach sprzedawał je bądź ofiarowywał w zamian za jedzenie czy nocleg. Gdy nie znajdował nabywców — prosił o jałmużnę. Ponieważ na skutek wady wymowy (przyrośnięty język) belkotał, na ogół nie rozumiano go, co pogłębiało izolację psychiczną malarza. Pisano nawet o nim, że jest głuchoniemy. Nosił więc w swej kasocie z obrazkami i farbami „list żebraczy”, który malując umieszczał na widocznym miejscu. Takich listów zachowało się kilka, na każdym, obok prośby, pisanej przez znajomych, widnieje małeńki obrazek przedstawiający Nikifora, kościół bądź cerkiewkę. Niki-

for był analfabeta, bolał z tego powodu a ponieważ był raczej skąpy (nigdy nie dawał „na taś” — zaskoczyło mnie gdy ofiarował sporą sumę chłopcom, którzy zbierali datki na bursę. Nie chciał, by wiadano, że nie czyta i nie pisze, opatrywał więc obrazki napisami, odwzorowując, przeważnie z błędami, widziane gdzieś szyldy czy drogowaskazy. Czasem tekst komentował terś obrazka, często był to jednak tylko zbiór przypadkowych wyrazów. Aby nie wyróżniać się w czasie nabożeństwa sporządził sobie modlitewnik w czarnej oprawie. Wyglądał jak prawdziwy, tyle że w środku znajdowały się wyłącznie rysunki Nikifora, przedstawiające w górnej części strony sceny biblijne, w dolnej zaś ich współczesne, ziemskie odpowiedniki.

Gotowe obrazki „oprawiał”, przyklejając po bokach ramkę z pasków papieru, tak dobraną w kolorze, że potęgowała wyraz całości. Potem przyklejał na odwrocie pętelkę i przystawiał pieczęć — Nikifor-Matejko (miał ich kilka i bardzo je lubił). Nazwisko powszechnie znanego malarza przybrał jako oznakę swej profesji.

Świat go ciekawił, wędrował więc po wsiach, jeździł koleją (oczywiście bez biletu) do Tarnowa, Krakowa, Nowego Sącza, Warszawy. W latach pięćdziesiątych pojechał nawet na tzw. wówczas Ziemię Odzyskaną. Szkicował ołówkiem w notatniku widziane budowle, kościoły, secesyjne ratusze i dworce. Powstały później znakomite krajobrazy z okien wagonu (nie znam





innych, gdzie tak by się czuło przesuwanie pejzażu). Nikifor zbierał też stare pisma i wzorniki secesyjnej architektury, posługiwał się nimi, ale w swych wizjach architektonicznych puszczal wodze fantazji. Budował gigantyczny budynek na kształt arki — „To Ameryka, tłumaczył. Robią pieniądze. W każdym domu robią pieniądze, Dolary!”

Wiadomo, że Nikifor był znakomitym kolorystą. Umiał jednak także ciekawie rysować. Świadczyć o tym szkice oerkiewek, wirtuozeria w posługiwaniu się efektami perspektywy. „Potrety” chwytaly charakterystyczną cechę konkretnej osoby. Kiedyś poprosiłem Nikifora o kilkanaście ołówkowych szkiców różnych osób (na wieczkach pudełek od papierosów) i zanotowałem na odwrocie kogo mają przedstawiać. Po kilku latach pokazałem je malarzowi. Momentalnie poznał, który rysunek kogo przedstawia.

Do niektórych tematów powracał w różnych okresach swego życia. Należały do nich wątek *Nikifora wędrującego po drogach* (z nieodłączną kaseta), *Nikifora witanego*, *Uczci malarzy*. Ten temat interpretował szczególnie starannie. Po śmierci — tłumaczył — wszyscy malarze zostaną zaproszeni do Pańskiego stółu, i tak oto siedzą obok siebie (jak za czasów młodości Nikifora) w czarnych pelerynach, kapeluszach z rondem i fontaziach zawiązanych

na kołnierzu koszuli. Był przekonany, że malarze znajdują się w hierarchii świata przed innymi ludźmi, im bowiem dał Pan dar tworzenia.

Wierzył, że sprawiedliwość zapanuje dopiero na tamtym świecie. Żli zostaną ukarani, dobrzy wywyższeni. Wtedy on, poniżany na ziemi zostanie mędrcem, czytającym święte księgi, malarzem z prawdziwymi sztalugami, skrzypkiem, biskupem — wymierzającym u stóp ołtarza karę tym, którzy go skrzywdzili.

Malarstwo było dla Nikifora nie tylko formą projekcji marzeń i oczekiwań, ale sposobem interpretacji widzianej rzeczywistości. Malując dom, w którym mieszkam, dodał jedno piętro, dosadził drzewa na ulicy, a rysując na moje prośby Pałac Kultury i Nauki wbudował go w otaczające, spiętrzone ku górze domy. Miał doskonałe poczucie humoru, widoczne w imaginowanych pomnikach jak i architekturach zwieńczonych dowcipną figurą.

W obrazach jego czas ulegał splaszczoniu. Elementy przeszłości i teraźniejszości nakładały się na siebie. Nad *Ucieczką do Egiptu* leciał aeroplan, taki sam, jaki mógł zapamiętać z młodości, święci w niebie nosili zimną nauszniki, a poruszali się dorożką „na balonach”, jak co lepsi kryniccy goście. Niebo w istocie nie różniło się od ziemi. Było tylko lepsze.



Nikifor pracował od świtu do nocy, obserwowałem go w Krynicy i gdy mieszkał u mnie w Warszawie. W życiu nie widziałem tak pracowitego człowieka. Zaczynał malować o świcie, koło 5—6, ani na chwilę nie odrywając się od roboty. Kiedy nadchodził zmierzch odkładał farby, zabierał się do rysowania obrazków, które w następnych dniach malował. Późnym wieczorem, gdy oczy mu już łzawiły i był wyraźnie zmęczony dobierał i przyklejał ramki do obrazków, wykonywał pętelki do zawieszania. Obserwując go sądzę, że w swym życiu namalował kilkadziesiąt tysięcy obrazków na kartkach ze szkolnych zeszytów, wieczkach od pudełek z papierosami, a nawet na zlepionych skrawkach papieru. Nigdy się nie powtarzał, natomiast często malował serie obrazków na ten sam temat, przedstawiając je w kolejnej fazie ruchu, jak klatki rysunkowego filmu. Prace późniejsze wykazują rozwój w porównaniu z wcześniejszymi, pogłębia się nastrój, doskonali kompozycja, umiejętność perspektywicznego widzenia architektury, świadome operowanie światłocieniem, a przede wszystkim wrażliwość kolorystyczna. Najlepsze obrazy, te właśnie, które przesądzały o randze artystycznej Nikifora, tworzył w latach trzydziestych. Zachowało się ich jednak niewiele, choć bowiem, poza kilkoma malarzami, doceniał przed wojną ich pięk-

no? Kto do czasu mody na Nikifora, cenił „Pamiętki z Krynicy” malowane śliną i farbami, zawsze na murku przed Domem Źdrojowym?

Nikifora „odkrył” ok. 1935 r. ukraiński malarz Seweryn Turyn. Pierwszy pisał o nim Jerzy Wolff, ale twórczość krynickiego mistrza spopularyzowali dopiero po wojnie Andrzej i Ewa Banachowie. Zajęli się warunkami życia i zdrowiem malarza, zorganizowali mu pierwsze, ważne wystawy w kraju i za granicą, wydali o nim dwie książki.

W ostatnich latach życia Nikifor miał przydzielonego opiekuna, mieszkanie z rzeczami o których przedtem marzył (kilka odbiorników radiowych, kilkanaście zegarków), samochód którym go wożono. Władze dały mu dowód osobisty i oficjalne nazwisko — Krynicki. Był już jednak bardzo chory i zmęczony życiem, smutny. Męczyli go ludzie, przychodzący popatrzeć jak pracuje, męczyło malowanie. Pracował jakby z obowiązku, gorzej, z coraz większym trudem.

Prace Nikifora pokazano na wszystkich ważniejszych wystawach sztuki naiwnej (w Bazylei, Monachium, Zurychu, Zagrzebiu, Bratysławie itd.) Miał kilkanaście wystaw indywidualnych w Polsce, Argentynie, Belgii, Berlinie Zachodnim, Brazylii



Francji, Holandii, Japonii, Jugosławii, Republice Federalnej Niemiec, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii. O Nikiforze napisano parę setek artykułów, nakręcono 3 filmy dokumentalne.

Bibliografię oraz wykaz wystaw podaje w swej najnowszej książce Andrzej Banach. *Nikifor*, Warszawa 1983.

Obrazy Nikifora znajdują się w Polsce w następujących muzeach: Muzeum Okręgowe, Nowy Sącz (największa kolekcja), Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Muzeum Okręgowe w Radomiu, Muzeum Okręgowe w Toruniu.